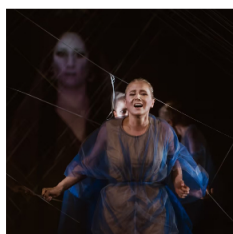


Los kobiety

The Rape of Lucretia / Gwałt na Lukrecji, reż. Kamila Siwińska, Polska Opera Królewska w Warszawie

Małgorzata Komorowska

aA aA aA



fot. Karpati & Zarewicz

W operze Beniamina Brittena pod tytułem *The Rape of Lucretia / Gwałt na Lukrecji* scena gwałtu rzeczywiście wpisana jest w partyturę, i to chyba jedyna taka opera na świecie. Scena trwa długo i stanowi problem dla reżyserów i śpiewaków. Nie można usunąć jej za kulisy, bo aktorzy w tej dramaturgicznej kulminacji śpiewają i mówią – ale czy skłaniać ich do obnażania i fizycznej przemocy, czy też traktować rzecz raczej umownie? Rozmaicie to bywa rozwiązywane. Sprawę komplikuje fakt, iż śpiącej Lukrecji sen mąci pocałunek gwałciciela, a jej przemyka przez myśl, że wrócił wyteściony mąż Collatinus, wyciąga ramiona i poddaje wargi pieszczocie. Gdy podnosi powieki i widzi przy sobie nie męża, lecz Tarquinius, daremnie próbuje przeciwstawić się sile jego ciała i miecza. Nie potrafi jednak dalej żyć z poczuciem współwiny i umiera. Oczywiście miłość i śmierć wpisane są w poetykę gatunku, bohaterki naszych ulubionych oper: Traviata, Tosca, Carmen, także umierają w finałach. Ale one same wybierają sobie mężczyzn do kochania, tylko Lukrecja zostaje zniewolona.

Britten skomponował operę w 1946 roku jako sprzeciw wobec okropności minionej wojny. W libretcie sięgnął w zamierzczłą przeszłość (ok. 500 roku p.n.e.), do okresu panowania Etrusków nad zdobytym Rzymem. Czyli gwałt kojarzy się z wojną. Ale po wiekach, w naszej teraźniejszości, wojny toczą się nadal, a przemoc i gwałty nie czekają na wojnę. Są powszechnym, przeraźliwie smutnym zjawiskiem społecznym, z którym cywilizowany świat nie potrafi się uporać. Toteż od momentu wejścia publiczności na widownię Polskiej Opery Królewskiej, reżyserka *Gwałtu*, Kamila Siwińska, kieruje naszą uwagę ku współczesności. Na kurtynie jak na ekranie wyświetla się znękana cierpieniem twarz kobiety. A od pierwszego akordu orkiestry w górnym pasie obramowania sceny przesuwa się falującym ruchem szereg drobnych postaci kobiecych. One potem obracają się, podnoszą ręce jak w tańcu. I suną dalej. Przez czas. Jakby na znak, że rzecz, która rozgrywa się poniżej, dotyczy nie tylko Lukrecji, ale zawsze i wszędzie wszystkich kobiet.

Te i późniejsze wyrafinowane filmowe wizualizacje, bardzo wysokiej technicznie klasy, wyznaczyły oryginalność formy tego przedstawienia. I, co zaskakujące, swą barwą, kształtem i ruchem miękko spłoty się z zabytkowym wnętrzem Stanisławowskiego Teatru oraz dźwiękiem głosów i instrumentów. Kamila Siwińska zdradziła na konferencji prasowej, że po dyplomie reżyserskim w warszawskiej Akademii Teatralnej zajęła się sztuką fotografii. Teraz dowiodła, że świetnie potrafi ją łączyć z reżyserskim rzemiosłem. Zresztą ów dyplom to był również *Gwałt na Lukrecji* (2013), wystawiony siłami trzech wyższych stołecznych uczelni: muzycznej, plastycznej i teatralnej, z tą samą co obecnie dyrygentką, Lilianną Krych. Tamten spektakl w swej oryginalności nie miał sobie równych. Odbił się bowiem w starej drukarni PAP na Pradze, a pomysłowo wykorzystana postindustrialna przestrzeń wytworzyła szczególną aurę przedstawienia. Dawne studenckie doświadczenie i przeżycie zaowocowało obecnie dojrzałym przedstawieniem o uniwersalnym przekazie.

Dwie jego części – dwa akty – różnią się między sobą przede wszystkim intensywnością brzmienia. Po powściągliwym prologu następuje hałaśliwa popijawa w obozie wojskowym. Brat Lukrecji Junius, jej mąż Collatinus i jego kuzyn, książę Tarquinius, trącając się kielichami, głośno śpiewają niskimi głosami (dwa barytony i bas) i przeklinają żony. Dwaj dowódcy zastali je pijane i nagie, od jednej nie zdążył uciec kochanek. Cyniczny Junius, o ogolonej głowie i szerokim uśmiechu (doskonały w tej roli Witold Żołądkiewicz) zachęca Tarquinius, by wypróbował wierność Lukrecji, którą tak chlubi się jej mąż. Staje zakład. Tarquinius wskakuje na konia, a kotły i wciąż mocniejsza, choć niewielka w tym dziele, kilkunastoosobowa orkiestra oddają tętent kopyt i rosnące podniecenie mężczyzny. Wszystko milknie, gdy rozlegnie się stukanie, a później łomot do drzwi. Britten jest mistrzem w zestrzajaniu dźwięków instrumentu, jednego lub kilku, ze słowem, jego znaczeniem i sytuacją. Oto zanim nastąpi atak agresji Tarquinius i szaleństwo perkusji, szmery harfy malują nastrój spokojnego wieczoru; potem w jej falującym rytmie płynie śpiew Lukrecji z pokojówką Lucią i niańką Biancą, siedzącymi przy kołowrotkach. A kiedy rankiem do sponiewieranej żony przybywa Collatinus, rozumie jej dramat i wybacz (wzruszająco przedstawił to Sławomir Jurczak), Lukrecja nie jest w stanie tego przyjąć – i o tym piękną, jakby snutą z

POWIĄZANE TEATRY



Polska Opera Królewska

PRZECZYTAJ TEŻ



Juliusz Tysza

Teatr chropawo-koślawy?



Łukasz Drewniak

K/203: Mięso armatnie



Piotr Olkusz

Moniuszko we fraku



Henryk Mazurkiewicz

Romantyczne ucieczki



Henryk Mazurkiewicz

Dell'arte or not dell'arte



Magdalena Jankowska

„Duch wieje, kędy chce”...

BĄDZ NA BIEŻĄCO



głębin rozpaczy melodią mówi rożek angielski – tak, mówi, bowiem Britten ma dar mowę muzyki czynić zrozumiałą, gdy zawodzą już słowa. Tymczasem Lilianna Krych bardzo starannie te wypowiedzi instrumentów z orkiestry wydobyła.

Britten od realizmu przedstawionych w *Gwałcie na Lukrecji* zdarzeń odszedł jeszcze w ten sposób, że komentarze, wzorem antycznego teatru, powierzył chórom. Ale... przeznaczył je dla pojedynczych głosów. I tak znakomitą interpretację wymagającej partii Chóru Żeńskiego zapewniła Aleksandra Klimczak, sopran. Chór Męski uosabiał Sylwester Smulczyński z tenorem o ciepłej barwie. W wężłowych momentach Lilianna Krych wzmocniła ich śpiew artystami z Zespołu Wokalnego Polskiej Opery Królewskiej, z którym na co dzień pracuje. Nie zmieniła Brittenowi ani jednej nuty, a zwiększyło to – korzystnie – liczbę postaci w akcji, i tym samym znaczeniowy ciężar spektaklu (choć kwestia, czy takie zabiegi są uprawnione, należy do dyskusyjnych). Z bas-barytonu Piotra Halickiego jako Tarquiniusa, jego gestów i zachowań, emanowała buta, ale śpiewak nie przesadzał z eksponowaniem wpisanej w rolę gwałtowności. Dziewczęcy wdzięk Iwony Handzlik i jej sopran, równie urzekający, jak w poprzednich premierach POK, złożyły się na wyrazistą Lucię, zwłaszcza w scenie witania i układania kwiatów o poranku (akt II). Dobrze z nią harmonizowała Katarzyna Krzyżanowska – Bianca, mięką w ruchach sylwetką i łagodną frazą swego mezzosopranu. Ten obraz wysmakowanego estetycznie i konsekwentnego w każdym kadrze przedstawienia wypoczyło kilka kostiumów scenicznych projektu Tomasza Armady. Dotyczy to głównie kluczowych postaci Lukrecji i jej co najmniej niefortunnych ubiorów, choć dramatyzmu i szczerości w grze, jak i czystego piękna w śpiewie Dorocie Lachowicz nie sposób odmówić.

Gdy jej odejście się dokonało i zdruzgotany Collatinus pyta: *Is this all?*, Britten w odpowiedzi wielokrotnie powtarza prosty, opadający motyw *Is all* i kolejne głosy potwierdzają, że tak, „to już wszystko”. No nie – zgwałcona kobieta zabiła się i to ma być już wszystko? Nie ma buntu, protestu, kary? To bardzo mocny punkt przedstawienia. Ale nie jego pointa. Bo oto Chór Męski z jasnym uśmiechem zaprzecza tamtym głosom i śpiewa *It's not all!* – „To nie jest wszystko”. Przecież trzeba jeszcze Lukrecję pożegnać. Brzmi poruszająca wielogłosowa żałobna *passacaglia*, a potem, dość niespodzianie, modlitwa do Chrystusa z nadzieją na życie wieczne Lukrecji. Na tym religijnym zakończeniu podobno Brittenowi zależało, ale bardziej był przekonujący, gdy wcześniej stawiał pytania, czy w sprawie losu gwałconych kobiet to naprawdę już wszystko? *Is this all?*

07-07-2021

Polska Opera Królewska w Warszawie
The Rape of Lucretia / Gwałt na Lukrecji
opera w dwóch aktach
muzyka: Benjamin Britten
libretto: Ronald Duncan na podstawie sztuki André Obey *Le viol de Lucrece*
kierownictwo muzyczne i dyrygentka: Lilianna Krych
reżyseria, scenografia, wizualizacje: Kamilla Siwińska
kostiumy sceniczne: Tomasz Armada
kostiumy filmowe: Marlena Skoneczko
ruch sceniczny: Tobiasz Berg
reżyseria światła: Paulina Göral
obsada: Sylwester Smulczyński, Rafał Żurek, Aleksandra Klimczak, Joanna Talarkiewicz, Sławomir Jurczak, Remigiusz Łukomski, Paweł Michalczuk, Witold Żołądkiewicz, Piotr Halicki, Szymon Mechliński, Grzegorz Żołniak, Dorota Lachowicz, Anna Radziejewska, Małgorzata Bartkowska, Katarzyna Krzyżanowska, Iwona Handzlik, Maria Złotek
Zespół Wokalny Polskiej Opery Królewskiej, Orkiestra Polskiej Opery Królewskiej
premiera: 12-13.06.2021

KAMILA SIWIŃSKA

RONALD DUNCAN

WARSZAWA

POLSKA OPERA KRÓLEWSKA

teatralny 

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkola
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów
MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)